Polska, pomimo własnych problemów, osiągnęła status kraju średnio zamożnego i zaczyna pomagać innym krajom. Po raz pierwszy w historii polska polityka rozwojowa będzie planowana z wyprzedzeniem, w perspektywie czterech lat

MSZ ogłosił w tej sprawie konsultacje, które oficjalnie zakończyły się wczoraj. Ale mimo to postanowiłem poruszyć tę sprawę, jako iż z wielkim smutkiem odnotowałem fakt, iż na liście krajów priorytetowych o „wysokim poziomie ubóstwa lub/i stojących przed dużymi wyzwaniami transformacyjnymi", które Polska zamierza wesprzeć pomocą rozwojową oraz doświadczeniami eksperckimi, nie znalazła się Birma.

Na liście poza krajami Partnerstwa Wschodniego, co zrozumiałe, znalazło się osiem państw regionu Afryki Wschodniej (Burundi, Etiopia, Kenia, Ruanda, Somalia, Sudan Południowy, Tanzania, Uganda), państwa Afryki Północnej (Libia, Tunezja), oraz Afganistan, Kirgistan, Tadżykistan i Autonomia Palestyńska.

[mc4wp_form id="84"]

Szkoda, że nie ma Birmy, bo to ogromny i ważny w Azji kraj, z którym warto budować dobre stosunki z korzyścią dla obu stron, planując właśnie politykę w perspektywie kilku lat. Birma przechodzi w ostatnich tygodniach rewolucyjne przeobrażenia. Otworzyła się szeroko na świat – zwłaszcza świat zachodni, a miejscowa junta rządząca do tej pory żelazną ręką zwolniła wszystkich więźniów politycznych, z laureatką Nagrody Nobla, Aung San Suu Kyi, na czele. Wreszcie, złagodziła swoją politykę wobec mniejszości etnicznych (zakończona została najdłuższa wojna partyzancka świata, na północy kraju z Karenami) i zgodziła się na wybory.

Dlaczego pomagać Birmie i dlaczego powinna zostać objęta polskim programem pomocowym?

Po pierwsze jest to kraj biedny, według Human Development Index, zajmuję 149 miejsce na 187 państw (w Azji tylko trzy państwa znajdują się niżej: objęty programem MSZ Afganistan, a także Jemen i Nepal).

Po drugie, co także jest zgodne z obydwoma priorytetami programu, „stoi przed dużym wyzwaniem transformacji": odbywa się tam obecnie kampania wyborcza, przed rozpisanymi demokratycznymi wyborami.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Po trzecie, co podkreśla wielu analityków, procesy transformacyjne zapoczątkowane w Birmie, przypominają polski „Okrągły Stół", czyli polskie doświadczenia pokojowej transformacji byłyby dla tego kraju cenne. Swego czasu list do birmańskiej junty napisali i podpisali m.in.: Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Adam Michnik, Lech Wałęsa i Tadeusz Mazowiecki, namawiając ich do polskiej drogi. Junta, zaniepokojona rosnącym uzależnieniem od Chin (ten fakt zaprzecza, iż rozwój i wzrost znaczenia Chin wyłącznie promuje i wzmacnia dyktatury, gdyż w tym wypadku stało się dokładnie na odwrót – ale to temat na inny komentarz) postanowiła otworzyć się na Zachód i posłuchać tych rad.

Zapewne wiele osób w Polsce, może zbulwersować fakt, iż model okrągłego stołu, który budzi tyle kontrowersji w kraju, miałby być eksportowany do innych krajów, w tym do Birmy. Uważam jednak, że dyskusje na temat genezy III RP, powinniśmy jednak dokończyć we własnym gronie. Jeśli już elity naszego państwa wykonały wcześniej w stronę Birmy jakieś gesty, to mnie martwi w tej sytuacji brak konsekwencji i chyba brak koordynacji w działaniach (jedni demokratyzują Birmę, inni nie biorą jej pod uwagę w programie pomocowym).

Po czwarte, konsekwencją otwarcia się Birmy na świat, będzie zapewne rozwój tego kraju w przyszłości. To stwarza szansę na zdobycie w tym kraju jakiejś pozycji – być może kontraktów dla polskich firm i pomoc w odbudowie i modernizacji kraju (nie tylko poprzez seminaria o demokratyzacji, choć te także). Globalizacja stawia przed nami nowe wyzwania, właśnie takie jak te. I to czy im sprostamy zdecyduje o tym czy Polska będzie krajem lokalnym, czy globalnym. Czy będzie krajem planującym swoje działania w perspektywie czterech lat (i dłużej) czy kolejnych sondaży. Czy będzie krajem, który wyciągnie wnioski z irackiej lekcji, czy jednak nauczy się realizowania polskiego interesu narodowego w dalekich krajach, które Polacy znać będą nie tylko z kolorowych magazynów turystycznych.

Problem w tym, że w przypadku Birmy sprawy te decydują się właśnie teraz... To szansa która pojawiła się i która zaraz może zniknąć.

Dlatego dobrze byśmy jej nie zmarnowali i by Birma została włączona w polski program pomocowy.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].